

Podróże Polaków na Kaszuby na przełomie XIX/XX wieku*

DARIUSZ SZYMIKOWSKI (GDAŃSK)

Kaszuby, region Polski położony nad Morzem Bałtyckim, pod względem administracyjnym stanowią dziś część województwa pomorskiego, którego stolicą jest Gdańsk. W średniowieczu obszar zamieszkiwany przez Kaszubów był znacznie większy – rozciągał się od dolnej Wisły po dolną Odrę (od Gdańska po Szczecin) i od Bałtyku na północy do rzeki Noteć na południu¹. Wprawdzie na tym terenie ukształtowały się zasadniczo dwa kaszubskie organizmy państwowe: Pomorze Zachodnie (Szczecińskie) wraz z ziemiami zaodrzańskimi oraz Pomorze Gdańskie (Kaszubi zamieszkiwali tylko część jego terytorium), ale ich żywot był stosunkowo krótki.

Dzieje Kaszubów są wpisane w historię dwóch silniejszych i rywalizujących ze sobą narodów – Niemców i Polaków. Sąsiedztwo polskie i niemieckie wpłynęło w zasadniczy sposób na losy polityczne państw kaszubskich, a szybka utrata własnej państwowości – na świadomość narodową Kaszubów. Choć państwo zachodniopomorskie, rządzone przez dynastię Gryfitów, istniało aż do połowy XVII w. (gdy jego obszar zajęły Szwecja i Prusy, które kilkadziesiąt lat później zagarnęły całe Pomorze Zachodnie), to jednak jego ludność szybko ulegała germanizacji. W efekcie tych zmian w XIX wieku już tylko na niewielkim terenie wokół jezior Gardno i Łebsko, przetrwała świadomość przynależności do wspólnoty kaszubskiej.

Natomiast Pomorze Gdańskie w okresie od końca X do końca XIII w. tylko niewiele ponad wiek cieszyło się niezależnością. W latach 1308-09 dostało się pod panowanie krzyżackie, by w 1466 r. znowu stać się integralną częścią państwa polskiego. Jednakże w roku 1772, w czasie I rozbioru Polski (a Gdańsk w drugim, w 1793 r.), weszło również w skład państwa pruskiego, stanowiąc jego prowincję Prusy Zachodnie. Pomorze Gdańskie pozostawało w rękach niemieckich aż do roku 1920, gdy ponownie weszło w skład państwa polskiego (jednak bez Gdańska, który uzyskał status Wolnego Miasta). Dopiero po II wojnie światowej cały obszar Pomorza między Wisłą a Odrą znalazł się w granicach państwa polskiego.

¹ Średniowieczne dzieje Kaszubów opisuje: G. Labuda, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza, t. 1. Czasy średniowieczne*, Gdańsk 2006.

W niniejszej pracy chciałbym zająć się podróżami (za wyjątkiem tych o charakterze naukowym) Polaków na obszar tej części historycznego Pomorza Gdańskiego, którą zamieszkiwali Kaszubi. Należy stwierdzić, że problematyka podróży Polaków do regionów, które znajdowały się na pograniczu świata słowiańskiego i germańskiego – mam tu na myśli Śląsk, Łużyce, Pomorze, Prusy Wschodnie – i jednocześnie charakteryzowały się skomplikowaną historią polityczną, była już wielokrotnie przedmiotem badań historycznych. Jednakże uwaga badaczy skupiała się właśnie na Śląsku², Łużycach³, czy też Prusach Wschodnich⁴. Z miejscowości kaszubskich właściwie tylko Gdańsk⁵ i Sopot⁶ były obszarem zainteresowań naukowców. Natomiast związki przedstawicieli polskiej kultury XIX/XX wieku z Pomorzem zostały przedstawione w opracowaniu gdańskich dziennikarzy⁷.

Bazę źródłową mej pracy tworzą przede wszystkim relacje prasowe oraz samodzielne publikacje zawierające opisy i wspomnienia z podróży nad Bałtyk. Wykorzystałem również informatory turystyczne oraz przewodniki, sporadycznie też teksty publicystyczne, które mają związek z tematem.

Polacy w pierwszej połowie XIX w. rzadko odwiedzali Kaszuby. Przyczyn tego stanu rzeczy należałoby upatrywać m.in. w trudach podróży⁸. Dopiero rozwój kolei na ziemiach dawnego państwa polskiego ułatwił podróż w ramach samego zaboru pruskiego, a także z Warszawy do Gdańska, a stąd na całe Kaszuby. Dzięki zaś temu, że Warszawa miała połączenie kolejowe z Krakowem, także mieszkańcy Galicji mogli w miarę szybko dojechać nad Bałtyk⁹.

Nie tylko dobre drogi zachęcały do podróży. Zwracano bowiem uwagę na inne

² Zob. np. M. Mazzini, *Dziewiętnastowieczne podróże Polaków do dolnośląskich wód*, in: M. Cieśla-Korytowska – O. Płaszczewska (red.), *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, Kraków 2007, s. 323-336.

³ *Podróże Polaków na Łużyce w XIX wieku*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1975.

⁴ A. Gąsiorowski, *Podróże historyczne i krajoznawcze na pograniczu pruskim 1466-1939*, Olsztyn 2005.

⁵ Zob. I. Fabiani-Madeyska, *Odwiedziny Gdańska w XIX wieku*, Gdańsk 1957; J. Samp, *Gdańsk w relacjach z podróży 1772-1918*, Gdańsk 1991.

⁶ Problematyce polskich podróży do Sopotu częściowo poświęcona jest praca: D. Płaza-Opacka – T. Stegner – E. Szykiel, *Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX w. i w pierwszej połowie XX wieku*, Gdańsk 2004 – Ponadto kwestia ta pojawia się na łamach „Rocznika Sopotckiego”.

⁷ A. Kościelecka – P. Dzianisz, *Nadbałtyckie spotkania*, Gdańsk 2004.

⁸ Podróżowano konno, a stan dróg na początku XIX w. nie był najlepszy: w „*mialkim piasku powóz tonie*” – tak opisywał pewien autor swą podróż na odcinku z Bydgoszczy do Gdańska. Zob. M.W., *Opis podróży do Gdańska w roku 1803 odprawionej, w liście do przyjaciela*, „Nowy Pamiętnik Warszawski. Dziennik Historyczny, Polityczny tudzież Nauk i Umiejętności”, T. 16 (1804), s. 222-223.

⁹ Stanisław Tarnowski pisał na początku lat 80. XIX w., że „*kto wyjedzie z Krakowa wieczornym pociągiem do Warszawy, ten stanąwszy tam z rana o 7mej, ma wszelki czas wyjechać o 10tej i tegoż dnia o 10tej wieczór stanie w Gdańsku.*” – Por. S. Tarnowski, *Z Prus Królewskich*, „Przegląd Polski”, R. 1881/1882 [og. zb. t. 62], z. 4-6, s. 312.

czynnikami, jak choćby na istnienie odpowiednich zajazdów¹⁰. Należy jednak dodać, że pomimo rozwoju komunikacji podróz w niektóre rejony Kaszub nadal była utrudniona. Niektórzy turyści polscy przypuszczali nawet, że jest to celowe działanie władz pruskich, którym zależy, „*aby Kaszuby były zapomniane – osobliwie przez Polaków*”¹¹. Osoby, które miały artystyczną duszę, wybierały niekiedy bardziej urozmaiconą trasę, wykorzystując różne środki lokomocji (statek, pociąg, powóz). W takiej sytuacji podróz z Warszawy do Gdańska trwała nawet kilka dni, zwłaszcza gdy zatrzymywano się, aby zwiedzić np. Toruń czy Malbork¹².

Ważną rolę w tej materii odegrała też swoista moda na wyjazdy do tzw. wód, czyli uzdrowisk. Na Kaszubach szczególną popularnością cieszył się wówczas Sopot (zwany przez Polaków w XIX w. również Soboty, Sopoty, Copoty czy Sobótki). Wyjazdów do Sopotu nie udało nawet powstrzymać ogłoszone przez część prasy polskiej wezwanie do bojkotu pruskich uzdrowisk. O jego popularności świadczy np. gwałtownie wzrastająca liczba gości. Gdy w 1820 r. było ich zaledwie 85, to 1891 r. ponad 6 tys.¹³. Gości polskich, zwłaszcza z d. Królestwa, przyjeżdżało tak dużo, że Sopot „*stawał się po prostu przedłużoną nad Bałtyk Warszawą*”¹⁴.

Niewątpliwie rozwój cywilizacji wymuszał też potrzebę odpoczynku. Zauważano bowiem, że „*życie wielkomiejskie stawia dla nerwowego systemu naszego coraz większe wymagania, w miarę też tego wzrasta i potrzeba odpoczynku i wzmocnienia sił nadwątlonych*”¹⁵. Już wtedy wyjazd z miasta stawał się masowy i nie był to – jak głoszono wcześniej – „*kaprys arystokratycznej natury*”¹⁶. O wyborze sopockiego kąpieliska decydowała także niewielka odległość oraz niewygórowane koszty podróży i utrzymania¹⁷.

Polaków przyciągało też morze – przybywali spragnieni jego widoków i nim zafascynowani. Wielu z nich widziało je po raz pierwszy w życiu. Ta fascynacja była widoczna zwłaszcza na początku XIX w. „*Morze tak piękne, iż kto je raz ujrzał, niepodobna*

¹⁰ Polskich turystów informowano, że wycieczki po Kaszubach są „*ulatwione z powodu gęstej sieci dróg bitych i kolei żelaznych, z powodu porządných zajazdów i jadalni, z powodu wreszcie wysokiego poziomu kulturalnego naszych braci, którzy każdą wycieczkę właściwie ocenić umieją i do zaspokojenia potrzeb przeciętnego gościa są niezłe przygotowani.*” – Zob. *Informator dla gości polskich na Pomorzu Kaszubskim*, Warszawa 1914, s. 6.

¹¹ W. Nałęcz, *W Jastarni*, „Ziemia”, R. 1911, nr 31, s. 510.

¹² Zob. Deotyma [J. Łuszczewska], *Wycieczka do Gdańska*, Tygodnik Ilustrowany [dalej: TI], R. 1861, nr 106, s. 133-136, nr 107, s. 139-140, nr 108, s. 146-147, nr 109, s. 155-156, nr 110, s. 168.

¹³ *Przewodnik po Copotach i okolicy z krótkim rysem dziejów okolicznego wybrzeża*, Gdańsk 1892, s. 46-47.

¹⁴ A. Nowaczyński, *Odkrycie Gdyni*, „Wiadomości Literackie”, R. 1934, nr 13, s. 2.

¹⁵ D., *Nad morzem*, „Bluszcz”, R. 32 (1896), nr 36, s. 288.

¹⁶ H. Łuczkiwicz, *O wycieczkach letnich i kaszubskich Sobotach (Zoppot)* [dalej: O wycieczkach letnich i kaszubskich Sobota], TI, R. 1890, nr 19, s. 293.

¹⁷ Tamże, s. 294.



Rybacy kaszubscy z Kuźnicy (zbiory Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy).



Dworzec kolejowy w Pucku przed I wojną światową (zbiory Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy).

by nie wrócił widzieć go powtórnie” – pisała autorka¹⁸ wspomnień z podróży do Gdańska, która jednocześnie zapragnęła pogłębić swoje „odwiedziny nadmorskich brzegów skosztowaniem wód ich”. Musiał to być jednak kontakt niezbyt przyjemny, gdyż nasza turystka stwierdziła, że: „jak morze nie ma w przyrodzeniu piękniejszego nad siebie widoku, tak woda morska bezecna, tłusta, słona! Za tym... patrzeć się na morze, żyć na stałym lądzie”¹⁹.

Dla innych widok morza był nie tylko „dopełnieniem wszystkich chęci”²⁰, ale też przywodził na myśl – poprzez nawiązanie do wydarzeń opisanych przez Jana Długosza – wyprawę husytów nad Bałtyk w XV wieku, gdy: „Pełne sławy i uciechy / Piły morską wodę Czechy”²¹. To zauroczenie morzem trwało nadal, nawet wtedy, gdy podróże nad Bałtyk nie były już rzadkością, a wręcz stały się modne²². Ale dla niektórych Polaków „zdobycie” – poprzez wynajęcie odpowiedniej willi – pięknego widoku na morze było ważniejsze niż nakazy patriotyczne, które mówiły, by wynajmować mieszkania u rodaków. Tak oto o swych rozterkach pisała jedna z polskich turystek: „Z wielu względów brała mię pokusa ulokować się w jednym z tych domów [należących do Polaków; D.Sz.], ale ponieważ żaden z nich nie posiada pięknego widoku, a ten jest niezbędnym dla mnie przy kuracji, przebiegałam wzdłuż i wszerz Soboty szukając mieszkania, które by mi przypadło do smaku”²³.

Gdy na początku XIX w. podróżowano w zasadzie wyłącznie nad morze, to kilkadziesiąt lat później zakres terytorialny podróży był znacznie szerszy. Polscy turyści zwiedzali wtedy już nie tylko obszar nadmorski, ale i inne tereny – ulegając również ich urokom²⁴ – zwłaszcza tzw. Szwajcarię Kaszubską, czyli okolice Kartuz²⁵. Ale dla wielu podróżników najważniejszym celem było zobaczenie Gdańska i Oliwy. W miejscowościach

¹⁸ K. Biernacka, *Podróż z Włodawy do Gdańska za powrotem do Nieborowa w roku 1816 opisana w listach Wandy, Eweliny i Leokadii*, Wrocław 1823, s. 132.

¹⁹ Tamże, s. 133.

²⁰ M.W., *Opis podróży do Gdańska*, s. 227.

²¹ Tamże, s. 229.

²² W latach 30. XX w. Adolf Nowaczyński wspominał: „Sezon kąpielowy w „Zoppotach” na cztery lata przed wojną europejską wyjątkowo był gwarny i huczny, „ogromnie nasz”, jak się to mówiło po sienkiewiczowsku, po prostu – polski. Ostseebadowi tonu i szyku nadawała Warszawa, a w listach kurgastów przeważali Polacy” – patrz A. Nowaczyński, *Odkrycie Gdyni*, s. 2.

²³ S. Łaska, *Wspomnienia z lata. Soboty*, Bluszcz, R. 1896, nr 39, s. 310.

²⁴ Np. malarz Włodzimierz Nałęcz przyjechał nad Bałtyk powtórnie, porzucając „fiordy skandynawskie i widoki Krymu, aby tu wśród zacisznej wioski rybackiej mistrzowskim pędzlem odtwarzać piękności polskiego brzegu” – patrz M. Rawita-Witanowski, *Wycieczka Oddziału Kujawskiego na Kaszuby* [dalej: *Wycieczka Oddziału Kujawskiego*], Ziemia, R. 1911, nr 32, s. 534.

²⁵ Zob. np. K. Ziemia, *Szwajcaria kaszubska*, Wędrowiec, R. 1898, nr 26, s. 514-516; R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika* [dalej: *Z kresów polszczyzny*], Kraków 1912, s. 52-61.

tych szukali przede wszystkim pamiątek po polskim panowaniu i śladów polskości²⁶. Jednak na przełomie XIX/XX w. jednym z najważniejszych celów podróży było budzenie polskiej świadomości narodowej wśród Kaszubów: „*Nie zapominajmy, że pobyt nad morzem staje się zarazem źródłem niesłychanego zadowolenia, jakie płynie z poznania warunków tamtejszego życia naszych braci i z poznania samego morza. Taki pobyt rozszerza i pogłębia nasze wiadomości jako ludzi, umacnia naszą świadomość jako odrębnej indywidualności narodowej*”²⁷.

Z jaką wiedzą o Kaszubach, o ziemi tej i jej mieszkańcach przyjeżdżali polscy letnicy? Wydaje się, że ta wiedza była bardzo skromna. Nawet na początku XX w. pisano, że to „*kraj dla nas, żyjących w Galicji czy w Królestwie, daleki i nieco egzotyczny, mało przeważnie znany, a niezwykły*”²⁸. Niektórzy przybysze mieli już za sobą lekturę dosyć obszernego hasła *Kaszuby* w encyklopedii Orgelbranda²⁹. Inni zdążyli się nawet zapoznać z pracami naukowymi, a nawet z tekstami kaszubskimi³⁰. Część wędrówek po Kaszubach odbywała się w asyście miejscowej inteligencji, także pochodzenia kaszubskiego³¹.

Jak więc polscy podróżnicy postrzegali Kaszubów? Kim według nich byli Kaszubi pod względem świadomości narodowej? Dla większości Polaków odwiedzających Kaszuby mieszkańcy tego regionu byli Polakami: „*Nasi dzisiejsi Kaszubi są nam Polakom blisko pokrewni, wskazuje na to ich język. Niemcy wprawdzie chcieliby stworzyć osobny naród Kaszubów, aby umniejszyć przez to naszą liczbę, Kaszubów od nas odosobnić i ich tym sposobem prędzej wchłonąć. Nie uda im się jednakże odosobnienie, ani wchłonięcie. Światlejsi Kaszubi, z którymi w tej sprawie rozmawiałem, bardzo dobrze pojmują te zamiary rządu i dlatego silnie zaznaczają wszędzie swoją polsność*”³². Należy w tym miejscu jednak dodać, iż polscy podróżnicy w czasie swych pomorskich wojaży najczęściej spotykali akurat takich Kaszubów, którzy czuli się Polakami i czytali polskie gazety³³. Dziennikarz Grzegorz Smólski, który wielokrotnie odwiedzał Kaszuby, pisał na łamach *Tygodnika Ilustrowanego*,

²⁶ Zob. np. S. Tarnowski, *Z Prus Królewskich*, Przegląd Polski, R. 1881/1882 [og. zb. t. 62], z. 6, s. 309-372; R. 1882 [t. 63], z. 7, s. 23-59; z. 8, s. 181-236; G. Smólski, *Notatki z podróży (III)*, Kraj, R. 1897, nr 10 [dod. Dział Literacko-Artystyczny], s. 92-94.

²⁷ *Informator dla gości polskich*, s. 6.

²⁸ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, Kraków 1911, s. 17.

²⁹ *Z wycieczki nad Morze Bałtyckie. Listy ilustrowane M.E. Andriollego do Adama Pługa* [dalej: *Z wycieczki nad Morze Bałtyckie*], Kłosy, R. 1890, nr 1286, s. 116.

³⁰ G. Smólski, *W stolicy Kaszubów*, TI, R. 1899, nr 41, s. 813.

³¹ M. Rawita-Witanowski, *Wycieczka Oddziału Kujawskiego*, s. 532, 534.

³² W.Ł., *Znad zatoki Wenedów*, Dziennik Poznański, nr 167 z 23 lipca 1908 r. [„Dodatek”].

³³ Zob. np. S. Krz[ywoszewski], *Wrażenia z „Polskiego Wybrzeża”*, Kraj, R. 1902, nr 50 [dod. Życie i Sztuka], s. 521.

że Kaszubi nawet wołają, gdy się ich nazywa Polakami, a nie Kaszubami³⁴. Jest to pewien paradoks, gdyż polscy turyści odwiedzali głównie miasta, które – jak sami stwierdzali – były „więcej zniemczone”³⁵. Jednocześnie informowano o zagrożeniu germanizacją³⁶. Z powieści dla dzieci, której struktura oparta jest na rodzinnej podróży na dawne ziemie polskie, można się dowiedzieć, że wśród Kaszubów są i tacy, którzy uważają się za rdzennych Niemców, czyniąc to dla zysku³⁷. Dostrzegano te zmiany na przykładzie rodzin wielopokoleniowych: „stara babka mówi tylko po kaszubsku, syn jej, człowiek dojrzały – włada biegle obydwoma językami, młodzieniec zaś dwudziestoletni mówi wprawdzie po kaszubsku, ale chętnie wtrąca do rozmowy całe zwroty niemieckie, niekiedy zaś wprost po niemiecku do pozostałych przemawia”³⁸. Oczywiście, taki stan rzeczy napawał Polaków smutkiem i trwogą³⁹.

Tylko w nielicznych relacjach z podróży można znaleźć inny obraz świadomości Kaszubów, moim zdaniem bliższy prawdzie. Ksiądz Konstanty Damroth określił Kaszubów – przywołując słowa Owidiusza – jako „rudis indigestaque moles”⁴⁰. Kwestia świadomości narodowej Kaszubów intrygowała między innymi Bernarda Chrzanowskiego, działacza społecznego i politycznego z Wielkopolski, który na początku XX w. był posłem do parlamentu niemieckiego. Chrzanowski w czasie swej wizyty na Kaszubach zapytał się – po polsku – pewnych gospodarzy mieszkających w Mechelinkach o to, czy są Polakami, czy Niemcami, otrzymał odpowiedź po niemiecku: „*Nam wszystko jedno*”⁴¹. Na pytanie innego polskiego podróżnika: „*Czy lud tutejszy uważa się za Polaków?*” Jego rozmówca (ksiądz) odpowiedział: „*Odpowiedź wprost na to jest trudna. Musi pan wiedzieć, że lud nasz identyfikuje polskość z katolicyzmem, i to do tego stopnia, że »Polak« to u niego to samo, co katolik, a Niemiec to luter. W tym znaczeniu lud się uważa za polski, »nasze« u niego to znaczy polskie. Na tym też gruncie będzie bronił swej »polskości« z uporem przysłowiowym kaszubskim – do upadłego*”⁴². Zaś Marcelina Kulikowska, polska podróżniczka zainteresowana problemem świadomości narodowej Kaszubów, pytając się o to ludzi „znających tutejsze stosunki”, przedstawia to następująco:

³⁴ G. Smólski, *W stolicy Kaszubów*, s. 814.

³⁵ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 19.

³⁶ Na problem ten zwrócił uwagę K. Kościński w książce pod znamienym tytułem: *Kaszubi giną* (Poznań 1905). Wątek podchwyciły różne czasopisma, pisano o tym w relacjach z podróży. Zob. np. S. Belza, *Zabieram głos (IX). Znad brzegów Bałtyku*, Ziarno, R. 1907, nr 17, s. 6-8.

³⁷ B. Wierusz-Kowalska, *Nad Bałtykiem. Kartki z podróży*, Warszawa 1910, s. 75.

³⁸ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 20.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ C. Lubiński [ks. K. Damroth], *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich. Listy z podróży [dalej: Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich]*, Gdańsk 1886, s. 22.

⁴¹ S. Krz[ywoszewski], *Wrażenia z „Polskiego Wybrzeża”*, s. 521.

⁴² R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny*, s. 48-49.

- *Czy Polak a katolik to jedno?*
- *Ja... ja...*
- *A czy Niemiec katolik to Polak?*
- *Ja... ja... tylko on po kaszubsku (lub po polsku) nie goda...*
- *A czemu?*
- *Nie umie – nie chce...*
- *A Niemiec?*
- *Niemiec – to luter...*⁴³

Zdaniem tej Polki wielu jest jednak Kaszubów świadomych swej polskiej narodowości⁴⁴.

Dlaczego więc o Kaszubach pisano jako o Polakach, jeśli podstawy do tego były nikłe? Wy tłumaczenia należałoby szukać przede wszystkim w geografii. Już w XIX w. dostrzegano strategiczne znaczenie obszaru nadmorskiego, który „*wybija nam okno do Europy*”⁴⁵. To więc było przyczyną „*troskliwszego zajęcia się ludem, który łączy Polskę, u wrót starożytnego Gdańska, z morzem*”⁴⁶. W związku z tak dużym znaczeniem obszaru zamieszkiwanego przez Kaszubów podkreślano i ich znaczenie (tym mocniej, im widoki na odzyskanie niepodległości były lepsze): „*Dumni możemy być z tych braci naszych, a miłować ich i cenić może więcej niż innych, bo oni na większe niebezpieczeństwo niż inni wystawieni byli, a wytrwali – dochowali nam do dziś ten drogi szmat ziemi polskiej wraz z oblewającym go morzem polskim i sprawili że, gdy jutrzeńka wolności znowu nam zaświta, będziemy mieli zawsze to okno na świat szeroki, ten brzeg polskiego morza, na którym, da Bóg, zakołyszą się znów, jak dawniej, okręty polskie, a na nich chorągiew czerwona z orłem białym cieszyć będzie oczy nasze*”⁴⁷. Dzięki Kaszubom miała więc mieć Polska „*wolny oddech do morza*”, co było ważne także ze względów gospodarczych⁴⁸.

O wiele prawdziwszy obraz Kaszubów sprzed I wojny światowej zawierają wspomnienia Polaków z pobytu na Kaszubach, które ukazały się po przejściu tego obszaru przez Polskę. Pisarz Adolf Nowaczyński, stały bywalec nadmorskich kurortów, pisał w połowie lat 30. w sposób następujący: „*Ci to pierwsi inteligenci z Polski (nie lokalni pomorscy), którzy zetknęli się bezpośrednio, codziennie, powszednio z kaszubskim ludem, ex autopsia mieli okazję przekonać się, jaka to olbrzymia spiętrzona fala defetyzmu*

⁴³ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 28.

⁴⁴ Tamże, s. 29.

⁴⁵ *Alpuhara kaszubska*, Ziarno, R. 1907, nr 28, s. 7.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Z. Przewóska-Czarnocka, *Morze polskie z 7-ciu rycinami i mapą Pomorza Polskiego*, [dalej: *Morze polskie*], Moskwa 1917, s. 11.

⁴⁸ J. Chociszewski, *Malowniczy opis Polski, czyli geografia ojczystego kraju* [dalej: *Malowniczy opis Polski*], Inowrocław 1907, s. 208.

narodowego i wzmożonej renegacji szła właśnie w tych latach na pomerelli naród. Poczucie przynależności rasowej wisiało już właściwie na kilku włoskach. Regionalnie uświadomieniem odrębności promieniowały jeszcze tylko grupy budzicieli w Berent (Kościerzyna) i w Neustadt (Wejherowo). Przeciw nim szło zapieranie się słowiańskiej [w]spólnoty, wstydzenie się języka jako narzecza pariasowskiego i pokorna admiracja cesarskiej cywilizacji. Jeszcze jedno pokolenie (powiedzmy to sobie dziś już jasno), a byłoby źle. Młodzież już i nie chciała zbyt ochotnie brać do ręki polskich druków. Wybierali do parlamentu Polaków, owszem, ale czytali na książeczkach niemieckich. Choć zaczynali zdanie często po prastaremu: »zaprawdę powiadam pani«, to jednak liczyli w głos: pięćsiedemdziesiąt, sześćsześdziesiąt (fünfundsiebzig, sechshundsechzig). Obrazki z cesarską rodziną... tu i ówdzie wieszano, a dla mitycznych Poluchów z południa i ich »Wirtschaftu« lekceważenie bywało jawne. W dawne panowanie polskie na tym pobrzeżu z trudem uwierzyć im przychodziło”⁴⁹. Późniejsze relacje stawiają pod znakiem zapytania prawdziwość opisywanych wydarzeń. Dalej Nowaczyński pisał: „Z innych rekreacyj i divertissements, amusements sezonowych miało się jeszcze od czasu do czasu współudział w wyprawach rybackich. W rajdach na... łososie to tam właściwie nikt personalnie nie uczestniczył, aczkolwiek ten i ów z fantastów coś na ten temat czasem snuł i śnił na jawie raczej”⁵⁰.

Doszukiwanie się polskości wśród ludności miejscowej niosło ze sobą niekiedy dosyć komiczne skutki. Szlachcic kaszubski, zapytany przez polskiego podróżnika jakiego jest herbu, nie mógł pojąć co to takiego jest ten herb. Gdy mu wytłumaczono, że to znak szlachecki, który przechodzi z ojca na syna, odpowiedział: „Jegomość, takiej choroby, takiego defektu my nie znamy”⁵¹.

A jak wyglądał stosunek do kwestii języka Kaszubów? Większość polskich gości uważała, że kaszubszczyzna stanowi narzecze języka polskiego, przyznając co najwyżej, że „narzecze, którym lud tutejszy mówi, różni się nieco od naszej mowy literackiej, ale różni się nie więcej niż narzecze naszych górali tatrzańskich, nie wiele więcej niż mowa Ślązaków lub Mazurów”⁵². Aby uwiarygodnić swe wypowiedzi, autorzy relacji podawali, że sami Kaszubi też tak myślą. Oto fragment rozmowy z ks. Ludwikiem Machalewskim, proboszczem parafii Luzino: „Ks. Machalewski sam «kaszebi», tj. mówi z kaszubska. Narzecze kaszubskie uważa on za narzecze języka polskiego. – Nie pojmuję – prawil – jak można z naszego języka tworzyć jakiś osobny język pomorski. Całe Pomorze było polskie, a nazwa oznaczała

⁴⁹ A. Nowaczyński, *Odkrycie Gdyni*, s. 3.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ K. Kościński, *Kaszubi giną. Wiązanka wiadomości historycznych i statystycznych*, Poznań 1905, s. 12.

⁵² *Informator dla gości polskich*, s. 4.

nie osobny jakiś lud, lecz tylko położenie tej ziemi, sięgającej – po morze. W tym kierunku popełnił pierwszy błąd nasz Cenowa, więcej z rozpaczy o los ludu swego, który z całego serca miłował, aniżeli z przekonania. Za przykładem Cenowy poszli i inni. Po chwili dodał z naciskiem: – Ale my, tj. lud kaszubski, tego nie przyjmujemy”⁵³.

Rzadko zdarzało się, aby podawano przeciwne przykłady. Stefan Krzywoszewski zacytował wypowiedź – skierowaną do Bernarda Chrzanowskiego – młodej Kaszubki, że Polacy inaczej mówią. Polski poseł do parlamentu II Rzeszy, wyraźnie zdziwiony taką odpowiedzią, rzekł, że przecież polskim posługuje się ksiądz, na co uzyskał następującą ripostę: „Toteż my i księdza nie zawsze rozumiemy”⁵⁴. Przytaczano też na ten temat różne poglądy polskich językoznawców⁵⁵.

Niektórym wystarczył sam fakt, że mogli porozumieć się z kaszubskim rozmówcą. Dodajmy, że było to stosunkowo łatwe, gdyż Kaszubi znali gorzej lub lepiej język polski (posługiwali się nim w kościele, czytali książki do nabożeństwa, gazety polskie), a w kontaktach z Polakami używali chętnie języka niemieckiego, bądź – jak to zauważano – starali się „mówić czystą polszczyzną”⁵⁶. Z kolei w informatorze turystycznym zalecano gościom polskim cierpliwość i uważne słuchanie – przez kilka dni – mowy, co w efekcie miało umożliwić bezproblemowe porozumiewanie się z Kaszubami⁵⁷. Jednakże zauważano, że lud kaszubski uważa języki niemiecki i polski za „piękniejsze i wykwintniejsze”, a swego nie szanuje⁵⁸. Za pośrednictwem „miejscowych znawców” polscy podróżnicy informowali swych czytelników, że Kaszubi nie chcą też czytać publikacji wydanych we własnym narzeczu, a otrzymanie takiej książki traktują jako obrazę⁵⁹.

Dostrzegano też duże zróżnicowanie gwarowe. „Mowa Kaszubów prawie w każdej wsi ma inne właściwości”, pisano⁶⁰. Uważano, że te różnice „wyrobiły się głównie przez zaniedbanie wielkie kaszubskiej gwary ludowej, przez wpływ niemczyzny i piśmiennego języka polskiego, najwięcej zaś przez podziały polityczne, często wschodnie Pomorze dzielące na odrębne obszary państwowe”⁶¹. Kaszubski od polskiego miał się różnić tylko nieco odmiennym sposobem wymawiania i „przechowywaniem kilku starożytnych wyrazów”⁶².

⁵³ G. Smólski, *Notatki z podróży (IV)*, „Kraj”, R. 1897, nr 13 [dod. Dział Literacko-Artystyczny], s. 126.

⁵⁴ S. Krz[ywoszewski], *Wrażenia z „Polskiego Wybrzeża”*, s. 521.

⁵⁵ Zob. np. B. Chrzanowski, *Na kaszubskim brzegu. Związły przewodnik z sześciu krajobrazami i mapą*, Poznań 1910, s. 26-28.

⁵⁶ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 19.

⁵⁷ *Informator dla gości polskich*, s. 4.

⁵⁸ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 28.

⁵⁹ G. Smólski, *W stolicy Kaszubów*, s. 814.

⁶⁰ R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny*, s. 43.

⁶¹ G. Smólski, *W stolicy Kaszubów*, TI, R. 1899, nr 42, s. 823.

⁶² Deotyma [J. Łuszczewska], *Wycieczka do Gdańska*, TI, R. 1861, nr 116, s. 231.

Niektórzy jednak nie mieli takiej pewności i twierdzili, że kaszubszczyzna „w ogóle, gdy się ją pierwszy raz słyszy, czyni wrażenie mowy obcej, dopiero, gdy się lepiej wsłucha, widzi się pokrewieństwo bliskie, jeżeli nie dialekt polskiego języka. Ale to kwestia sporna, co do której można mieć różne zdanie, zwłaszcza, jeżeli się żywego słowa nie słyszało”⁶³.

W 1893 r. ukazała się praca Stefana Ramuła pt. *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, w której naukowo uzasadniono, że mowa Kaszubów jest odrębnym językiem słowiańskim. Właśnie ta książka wpłynęła na poglądy niektórych polskich podróżników. Szybko jednak poradzili sobie z tym problemem: „*Wspólność ludowo-plemienną Kaszubów względnie Pomorzan z właściwymi Polakami, uważam, pomimo podniesienia chorągwi separatyzmu językowego, głównie przez Baudouina de Courtenay i Ramuła, za niezbitie udowodnioną, a więc spór jako załatwiony*”⁶⁴. Dziennikarz czasopisma *Wędrowiec*, Karol Ziemia, zauważył, że Kaszubi chętnie używają języka niemieckiego, nawet w rozmowie z Polakami, gdyż biorą to „*niejako za oznakę wyższej cywilizacji*”, choć zachodzą też pewne zmiany w tej materii: „*W ostatnich czasach śmielej jakoś zaczynają odzywać się »po swojemu«, nawet do obcych i publicznie*”⁶⁵.

Na marginesie kwestii językowej warto dodać, że Kaszubom ciężko było zrozumieć, że ktoś może być jednocześnie człowiekiem zamożnym i Polakiem, a jeszcze większe zdziwienie wywoływał fakt, że istnieją Polacy, którzy posiadają własne auto. Kaszubi bowiem uważali, że taką maszynę mogą mieć tylko „*Lutry, a katolicy chadzają piechotą*”⁶⁶. Ci dziennikarze lub podróżnicy, którzy zapoznali się z utworami literackimi w języku kaszubskim, doznawali olśnienia, że język ten jest „*bardzo bogaty, giętki, plastyczny, obrazowy*”⁶⁷. To prowadziło ich do wniosku, że „*dla poznania kraju i jego mieszkańców przystępować należy pierwszej do czytania poetów wśród nich urodzonych, wzrosłych i wychowanych*”⁶⁸.

Niektórzy podróżnicy interesowali się kulturą Kaszubów i ich życiem codziennym, zwłaszcza rybaków. Szczególnie zainteresowanie budziły zrzeszenia rybackie – maszoperie. Mówiono więc, że wśród rybaków panuje patriarchalny komunizm⁶⁹. Zaobserwowano, że kaszubscy rybacy są „*spokojni i odważni*” oraz tak dumni z wykonywanego zawodu,

⁶³ R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny*, s. 43-44.

⁶⁴ G. Smólski, *Z podróży na Pomorze*, *Wędrowiec*, R. 1901, nr 13, s. 245.

⁶⁵ K. Ziemia, *Szwajcaria kaszubska*, s. 516.

⁶⁶ A. Nowaczyński, *Odkrycie Gdyni*, s. 2.

⁶⁷ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 39.

⁶⁸ Tamże, s. 40.

⁶⁹ *U Kaszubów*, *Gazeta Toruńska*, nr 181 z 12 sierpnia 1903 r., s. 1.

że małżeństwo z kobietą z lądu uważają za mezalians⁷⁰. Stwierdzano, że rybackie mieszkania „są niedrogie, porządne i czyste, czego się nie da powiedzieć o otoczeniu domów, w których bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się kurniki, chlewy itp. ubikacje, gdyż wieś jest zabudowana gęsto”⁷¹. Podstawę pożywienia ludu nadmorskiego stanowią zaś ryby, kartofle i mleko⁷².

Podkreślano panującą tu biedę, czego wyrazem miały być m.in. chaty i ogrodzenia, które budowano często z resztek rozbitych statków, wyrzuconych przez morze⁷³. Dostrzegano również trudne życie kaszubskich rolników, gdyż ziemia, którą uprawiają, jest uboga i piaszczysta, a rodzi tylko niektóre rośliny, zwłaszcza ziemniaki⁷⁴. Wprawdzie Kaszubów cechowała głęboka religijność, ale jednocześnie polscy podróżnicy dostrzegali u nich istnienie relikwów wierzeń pogańskich⁷⁵. Skromność i surowość obyczajów miała być tak wielka wśród rybaków kaszubskich, że najczęściej mężczyźni tańczyli sami ze sobą, a kobiety najwyżej raz na miesiąc w tańcach uczestniczyły⁷⁶. Z używek co najwyżej pozwalano sobie na lekkie piwo, więc problemu alkoholizmu nie było⁷⁷. W dziedzinie kultury wspominano o zażywaniu tabaki czy obrazach malowanych na szkle⁷⁸.

Ciekawy jest też opis charakteru tego ludu oraz fizjonomii: „Kaszuba nigdy nie zdradzi, nie da się porwać nieopatrznie żadnym namowom; nie zapal, lecz rozważa w nim zawsze przeważa. Rasowo nie odznaczają się Kaszubi kształtnością ciała ani pięknnością rysów. W ogóle jednak są jędrni i zahartowani, chociaż od cięższej pracy chętnie się uchylają, posiadając więcej zmysłu kupieckiego i zamiłowania do lżejszego zajęcia”⁷⁹. Co do piękności rysów nie było jednak zgody. Warszawska poetka i powieściopisarka Deotyma (Jadwiga Łuszczewska), uważała, że lud kaszubski jest „w ogóle bardzo urodziwy”⁸⁰. Zaś dziennikarz *Gazety Toruńskiej* uważał, że lud ten jest „silny i rosły”, a często można spotkać osoby „olbrzymie, o wyrazie twardym i zaciętym”⁸¹. Niektórzy podróżnicy dostrzegali ponadto grzeczność, uprzejmość oraz łagodny, a zarazem nieco smutny i przyćmiony wyraz twarzy

⁷⁰ W. Nałęcz, *W Jastarni*, s. 511.

⁷¹ *Informator dla gości polskich*, s. 30.

⁷² Tamże.

⁷³ *Z wycieczki nad Morze Bałtyckie*, *Kłosa*, R. 1890, nr 1288, s. 149-150.

⁷⁴ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 18.

⁷⁵ G. Smólski, *Notatki z podróży (IV)*, s. 126-127.

⁷⁶ W. Nałęcz, *W Jastarni*, s. 512.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 42.

⁷⁹ G. Smólski, *Notatki z podróży (IV)*, s. 126.

⁸⁰ Deotyma [J. Łuszczewska], *Wycieczka do Gdańska*, *TI*, R. 1861, nr 116, s. 231.

⁸¹ *U Kaszubów*, s. 1.

Kaszubów⁸². Dla obcych byli niegościnni, niechętni, mrukliwi, natomiast dla przemawiających ich mową otwierali swe serca i domy⁸³. Tę skrytość i niechęć wobec obcych tłumaczono wielowiekową walką z germanizacją⁸⁴. Nieufność jednak można było szybko przełamać, wystarczyło bowiem powiedzieć „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*” Na dźwięk tych słów twarze Kaszubów się rozjaśniały i od razu padała zwyczajowa odpowiedź⁸⁵.

Kaszubów spośród innych Słowian miała wyróżniać panująca w ich rodzinach i wsiach powszechna zgoda i spokój⁸⁶. Postrzegano ich jako ludzi niezwykle uczciwych. K. Ziemia nawet z pewnym zdziwieniem informował, że Kaszubi nie zamykają swych domostw, „*a jednak nie słyhać tam o wypadkach kradzieży*”⁸⁷. Widziano też negatywne cechy, zwłaszcza mściwość i skłonność do procesowania się⁸⁸. Niektórzy podróżnicy twierdzili, że Kaszubi są „*przebiegłego i chytrego usposobienia*”, zarzucali im „*nieokrzesianie i gburowatość*”, a także brak „*giętkości i wrodzonej elegancji*” charakterystycznej dla Małopolan oraz serdeczności cechującej Wielkopolan i Ślązaków⁸⁹. Dostrzegano niski poziom wykształcenia, co tłumaczono brakiem odpowiednich uczelni w okolicy⁹⁰. Zdaniem niektórych obserwatorów życia Kaszubów, byli oni ludem stroniącym od zabawy i śpiewu. W zasadzie śpiewali tylko w kościołach⁹¹.

Pobyty na Kaszubach dawał też polskim turystom możliwość porównywania tego obszaru z własnym miejscem zamieszkania. W zasadzie już przy przekraczaniu granicy rosyjsko-pruskiej dostrzegano jego odmienność. Podkreślano, że wszędzie panuje ład i czystość. Zauważano, że nowsze budynki na Kaszubach są często ceglane⁹². Dostrzegano różnice w wyposażeniu mieszkań: „*Na stole pojawiają się u nich filiżanki i spodki, porządne widelce i noże, imbryki porcelanowe, czego np. u wieśniaka polskiego w Królestwie lub w Galicji zupełnie się nie zobaczy*”⁹³. Podziwiano też dbałość o wygląd miast⁹⁴. Stanisław

⁸² M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 42.

⁸³ [R. Zmorski], *Kaszuby*, T. I, R. 1861, nr 88, s. 206.

⁸⁴ W. Czajewski, *Kaszubi*, Tygodnik Mód i Powieści, R. 1883, nr 36, s. 422.

⁸⁵ Z. Przewóska-Czarnocka, *Morze polskie*, s. 21.

⁸⁶ [R. Zmorski], *Kaszuby*, s. 206.

⁸⁷ K. Ziemia, *Szwajcaria kaszubska*, s. 516.

⁸⁸ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 43.

⁸⁹ C. Lubiński [ks. K. Damroth], *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich*, s. 16, 61.

⁹⁰ [R. Zmorski], *Kaszuby*, s. 206.

⁹¹ M. Kulikowska, *Z wędrówek po kraju*, s. 37.

⁹² R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny*, s. 42.

⁹³ Tamże, s. 43.

⁹⁴ Np. w odniesieniu do Kościerzyny – zob. S. Bełza, *Zabieram głos (XIV). Powracam z Kaszub*, Ziarno, R. 1907, nr 25, s. 6.

Tarnowski chwalił Sopot i wręcz uważał, że „naszym miastom obwodowym, a bodaj czy nie stołecznym, życzyć by można takiego starannego utrzymania i cywilizowanego pozoru”⁹⁵.

Pobyty nad morzem dostarczały również spostrzeżeń natury obyczajowej, zwłaszcza w zakresie relacji męsko-damskich. W Sopocie młodzi polscy inteligenci dopuszczali się niekiedy „niezbyt inteligentnych” wybryków, podpływając łódką do części przeznaczonej dla kobiet i prowadząc wesołe rozmowy z kąpiącymi się tam Polkami, ku zgorszeniu dam niemieckich, „choćby mieszczańskich”⁹⁶. Polskie panie zadziwiał fakt, że wypoczywający w Sopocie panowie „czy to przy stole, czy na spacerze wszędzie pierwszeństwo dla siebie zachowują. Poważna osoba w naszej eleganckiej »Miramare« siedziała u stołu na pierwszym miejscu, gdy mąż przyjechał ustąpiła mu, a sama siadła dalej. Na spacerze w dzień gorący widziano w lesie pewnego pana, którego letnie palto niosła żona”⁹⁷. Niekiedy panowie nie wyrażali zgody, aby rybacy – na mieliźnie – z łodzi na brzeg przenosili panie na plecach: „Statek staje. Dalej iść nie może z powodu ławic piasku, co wzdłuż brzegu się rozłożyły. Od Jastarni odbija kilka łodzi. Za chwilę wsiadamy w nie i płyniemy ku ziemi. Wtem przebiega wiadomość, że do samego brzegu łodzie ładowne nie dojdą i że nas przenosić mają na plecach. Protestacja ogólna. Nasze panie stanowczo mają pozostać na łodziach. Kilka z nich za ledwo zgadza się na nowy sposób jazdy i... przenosi się na ląd. Wybuchy śmiechu. Ale wzdragania się wzmagają.” Ostatecznie „rybacy włączają w wodę i plecami opierając się

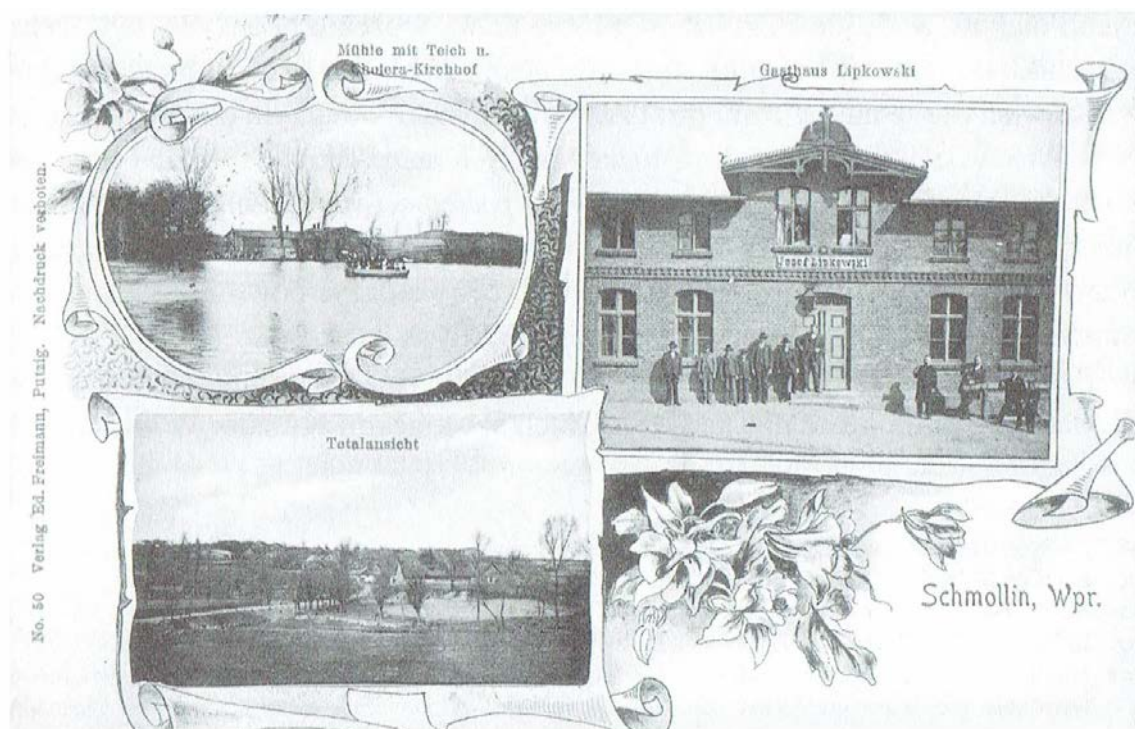


Rynek w Pucku przed I wojną światową (zbiory Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy).

⁹⁵ S. Tarnowski, *Z Prus Królewskich*, s. 317.

⁹⁶ H. Łuczkiwicz, *O wycieczkach letnich i kaszubskich Sobotach*, s. 294.

⁹⁷ S. Łaska, *Wspomnienia z lata. Soboty*, Bluszcz, R. 32 (1896), nr 40, s. 320.



Wieś Smolno koło Pucka przed I wojną światową (zbiory Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy).

*o łodzie lub trzymając się rękoma za nie, a cofając się powoli, przesuwiają mozolnie statek*⁹⁸. Dostrzegano też różnice między Kaszubami a Polakami w podejściu do kąpeli morskich. U Kaszubów zgorszenie wywoływał nawet fakt, że „*Polacy i Polki przyjechawszy i raz się w morzu wymywszy... na drugi dzień (podobnie całkiem jak Lutry...) znów się kąpią, znów myją, znów się chłapią, znów rozebrani. Tu trzeba bowiem przydać, że Kaszubi, podobnie jak podobno inne wszędzie nadmorskie szczepy, nie mają jednak zbyt wielkiej predylekcji do morskich kąpeli*”⁹⁹.

Polscy podróżnicy, dużo miejsca poświęcając zagadnieniom polityki niemieckiej wobec Kaszubów i Polaków oraz kwestii germanizacji, jednocześnie rzadko czynili Niemców mieszkających lub wypoczywających na Kaszubach przedmiotem swych zainteresowań. Zauważano, że lud niemiecki mieszkający nad Bałtykiem, podobnie jak Kaszubi, też piękny nie jest. Za brak tego piękna mieliby trochę odpowiadać Kaszubi, gdyż znaczna część miejscowych Niemców „*od rdzennych mieszkańców tej ziemi pochodzi*”¹⁰⁰. Dla J. Łęgowskiego, znawcy zagadnień kaszubskich i pomorskich, Niemki mieszkające na Helu nie tylko, że nie były piękne, co podkreślają u nich „*ogorzałość twarzy i męskie rysy*”, ale i pracowały ciężko na równi z mężczyznami, więc nie miały czasu na „*pielęgnowanie*

⁹⁸ Z wycieczki nad Morze Bałtyckie, Kłosy, R. 1890, nr 1288, s. 149.

⁹⁹ A. Nowaczyński, Odkrycie Gdyni, s. 2-3.

¹⁰⁰ M. Kulikowska, Z wędrówek po kraju, s. 22.

wdzięków”¹⁰¹. Jak świadczą wspomnienia Wojciecha Kossaka, dla niektórych Polaków, a właściwie Polek, przebywanie w otoczeniu Niemców, zwłaszcza gdy chodziło o następcę tronu, stanowiło coś normalnego¹⁰². Być może niejedna warszawianka – z nutką ironii pisał A. Nowaczyński – marzyła o odegraniu roli pani Walewskiej¹⁰³. Znany pisarz Józef Ignacy Kraszewski nic nie miał przeciwko temu, aby Polacy przyswajali sobie „za pośrednictwem niemieckiego języka wiedzę i światło Niemców, które do pogardzenia nie są”¹⁰⁴. Kraszewski dostrzegał pozytywny wpływ niemieczyzny, o czym miałyby świadczyć powstające liczne stowarzyszenia i uniwersytety wypuszczające światłych ludzi¹⁰⁵.

Przy okazji swych podróży niektórzy polscy turyści, nie wdając się w głębsze rozważania, pisali które miasta według nich są stolicami Kaszub. W większości był to Puck¹⁰⁶. Wynikało to prawdopodobnie z tego, że tak podawała encyklopedia¹⁰⁷. Jeśli chodzi o Gdańsk, to raczej nie dostrzegano w nim ludności kaszubskiej. Odwiedzający to miasto szlachcic August Maksymilian Grabowski jako jeden z nielicznych stwierdził, że „Gdańsk stoi na ziemi Kaszubów”¹⁰⁸. Późniejsze relacje co najwyżej podają, że Kaszubi mieszkają w wioskach otaczających Gdańsk i przynoszą codziennie do tego miasta nabiał i warzywa¹⁰⁹ lub że mieszkają na przedmieściach miasta¹¹⁰. Zwykle rozważano dawny i obecny charakter Gdańska, zastanawiając się, czy jest on polski, czy niemiecki. Stanisław Tarnowski nie zaliczył go nawet w poczet miast kaszubskich, gdyż odwiedzając Gdańsk jednocześnie tłumaczył się dlaczego nie odbył podróży po ziemi kaszubskiej (także Oliwy nie traktował jako miejscowości kaszubskiej)¹¹¹. Niektórzy, jak np. Stanisław Belza, uważali, że stolicą Kaszub jest Kościerzyna, w której „życie polskie bije dotąd najsilniejszym na całych Kaszubach tętnem”¹¹².

Na koniec należałoby się zastanowić, jaki był wpływ wypraw polskich nad Bałtyk na społeczeństwo polskie i na stan jego wiedzy o Kaszubach oraz jakie było ich znaczenie dla Kaszubów. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że nad Bałtyk przyjeżdżali

¹⁰¹ Dr Nadmorski [J. Łęgowski], *Wycieczka na Półwysep Hel*, Wszechświat, R. 1886, nr 10, s. 148.

¹⁰² Kossak wspomina o przejażdżkach autem, które odbywał z księciem. Gdy ów grał na sopockim korcie tenisowym, wywoływał wielkie zainteresowanie gości. Zob. W. Kossak, *Wspomnienia*, oprac. K. Olszewski, Warszawa 1973, s. 275-276.

¹⁰³ A. Nowaczyński, *Odkrycie Gdyni*, s. 2.

¹⁰⁴ B. Bolesławita [J.I. Kraszewski], *Z roku 1867. Rachunki (Rok drugi). Część I*, Poznań 1868, s. 461.

¹⁰⁵ Tamże, s. 462-463.

¹⁰⁶ Zob. np.: [R. Zmorski], *Kaszuby*, s. 205.

¹⁰⁷ *Encyklopedia powszechna* (S. Orgelbranda), t. 14, Warszawa 1863, s. 355.

¹⁰⁸ A.M. Grabowski, *Podróż do Prus (1844)*, oprac. K. Pieradzka, Warszawa 1946, s. 33.

¹⁰⁹ Z. Przewóska-Czarnocka, *Morze polskie*, s. 9.

¹¹⁰ J. Chociszewski, *Malowniczy opis Polski*, s. 208.

¹¹¹ S. Tarnowski, *Z Prus Królewskich*, *Przegląd Polski*, R. 1881/1882, z. 8, s. 194-195.

¹¹² S. Belza, *Zabieram głos (XIV)*, s. 6.

zwłaszcza ludzie zamożni, przedstawiciele inteligencji. Ich publikacje na łamach czasopism polskich niewątpliwie wzbogacały skromną wiedzę Polaków na temat Kaszub i Kaszubów. Ale były to opisy dosyć powierzchowne, co wynikało przede wszystkim z tego, że pobyt ich autorów w tym regionie był zbyt krótki. Ponadto polscy podróżnicy odwiedzali tylko niewielki fragment obszaru zamieszkiwanego przez Kaszubów, głównie miasta. Kwestia kaszubska w wielu tekstach – jak to już zauważył J. Samp¹¹³ w przypadku opisów podróży do Gdańska – została potraktowana w sposób instrumentalny, w imię polskiego interesu narodowego, ale bez poszanowania podmiotowości Kaszubów. Jednak te teksty w dużej mierze wpłynęły – dodajmy, dosyć trwale – na postrzeganie Kaszubów jako Polaków, którzy jedynie posługują się nieco odmienną mową. Także obraz terytorium kaszubskiego wówczas ukształtowany (np. kwestia jego stolicy) wykazuje nadal niezwykłą trwałość. Najjaskrawiej widać to na przykładzie Gdańska, który przez Kaszubów uważany jest za ich stolicę, a w świadomości wielu polskich mieszkańców, nie tylko Pomorza, ale i całej Polski, miasto to nawet nie leży na Kaszubach.

Niektórzy polscy podróżnicy mieli nadzieję, przyrównując swe wycieczki do wyprawy Chałubińskiego na Podhale, że wraz z rozwojem polskiej turystyki nad Bałtykiem pójdą dla Kaszubów polskie fundusze i duch „cywilizacji bratniej”¹¹⁴. Dążenia polskich elit w tej materii ilustrują – choć tylko na jednym polu – słowa wybitnej pisarki, Marii Konopnickiej, która pisała, że w „*Oliwie trafiłam na mszę Kaszubów, w bocznej kaplicy, przed obrazem Rafaelowskiej Madonny. (...) Więc po mszy mówiłam z nimi, że powinni tu mieć wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Że się do niej cała Polska modli, więc i oni. Ale nie mają. Tak zrobiliśmy z miejsca składkę, i nie wiem, jak tam teraz jest, ale może te pocziwe oczy i te głosy: »Swanta Maria« – wznoszą się ku poczerniałemu licu*”¹¹⁵.

Z biegiem czasu Kaszubom poświęcano coraz więcej uwagi. Nie tylko ukazywały się w prasie nowe relacje z podróży, ale przybywało prac naukowych i publicystycznych. W środowiskach polskich dostrzeżono, że ten obszar jest ważny nie tylko dla bytu przyszłej Polski, ale i dla całej Słowiańszczyzny. Kaszuby miały więc strategiczne znaczenie, a były uważane za najślabsze ogniwo świata słowiańskiego¹¹⁶. W związku z tym, że trudno było przewidzieć, w którym kierunku pójdzie świadomość kaszubska, postulowano napływ polskiej inteligencji na Kaszuby¹¹⁷.

¹¹³ J. Samp, *Gdańsk w relacjach z podróży 1772-1918*, Gdańsk 1991.

¹¹⁴ M. Rawita-Witanowski, *Wycieczka Oddziału Kujawskiego*, s. 535.

¹¹⁵ Cyt. za: *Maria Konopnicka w Gdańsku*, posłowie K. Chruściński, Warszawa 1977, s. 28.

¹¹⁶ Zob. Z. Marycki, *Dwa najślabsze miejsca Słowiańszczyzny*, Świat Słowiański, R. 1907, t. 1, s. 329-345.

¹¹⁷ Tamże, s. 336.

Niewątpliwie zainteresowanie polskich turystów pociągnęło za sobą szersze kręgi społeczeństwa polskiego, za czym poszło wiele różnorodnych inicjatyw, w tym finansowych. Prowadziło to z jednej strony do zahamowania germanizacji Kaszubów, ale z drugiej strony rozpoczęło proces ich polonizacji. Jednym ze skutków tej sytuacji było też ożywienie samych Kaszubów, którzy zaczęli interesować się własną przeszłością, własnym językiem. W ten sposób narodził się ruch młodokaszubski, szukający oparcia wśród Polaków. Po zakończeniu I wojny światowej Kaszubi okazali się ważnym argumentem przemawiającym za przekazaniem Polsce Pomorza Gdańskiego¹¹⁸.

Postulowany napływ ludności polskiej na Kaszuby nastąpił jednak dopiero po I wojnie, gdy Polska weszła ponownie w posiadanie znacznego ich obszaru. W ten sposób narodził się nowy rozdział w dziejach stosunków polsko-kaszubskich. Znaczna liczba Polaków mogła bezpośrednio skonfrontować obiegowe opinie, swoją wiedzę i wyobrażenia ziemi kaszubskiej i jej mieszkańców – kształtowane przez kilka dziesięcioleci, m.in. przez liczną rzeszę podróżników odwiedzających region. Także Kaszubi, zarówno ci, którzy aktywnie włączyli się w działalność ruchu młodokaszubskiego, jak i pozostali, zwykle o nieukształtowanej świadomości narodowej, mogli zweryfikować to, co mówili im ci podróżnicy o Polsce. Nastąpiło wówczas, z obu stron, zderzenie świata wyobrażeń z nie zawsze zgodną z nim rzeczywistością. Problem ten powinien stać się przedmiotem dalszych badań.

Summary

Poles' travels to Kashubia in the late 19th and early 20th century

The lands inhabited by Kashubians were an area of rivalry between Poland and Germany for many centuries. In the Middle Ages, Kashubians inhabited the whole coastal strip between Gdańsk and Szczecin, at present only the eastern part with Gdańsk as its capital. Beginning with the division of Poland in the 18th century, the whole land came under Prussian rule. In the 19th century, when modern nationalisms began to take shape, one can observe a keen interest in this coastal area on the part of Polish people. It manifested itself, among other things, in journeys made particularly by the Polish intelligentsia from the Kingdom of Poland and Galicia. The surge in this interest resulted primarily from the fact that hopes for Poland's

¹¹⁸ A. Chołoniewski, *Gdańsk i Pomorze Gdańskie. Uzasadnienie naszych praw do Bałtyku*, Kraków 1919.

regaining independence were growing and Kashubia was supposed to be, as it was written, "a window on Europe" for the independent country. Therefore, Polish travellers were interested in such notions as Kashubians' national awareness, their language, customs, everyday life and the area they inhabited. At the same time, the Poles observed, with growing apprehension, the effects of Germanization. Polish tourists showed little interest in Germans living in Kashubia. However, a stay in Kashubia gave them the opportunity to compare this area with their own place of residence. The result of these travels were numerous press reports which enriched Poles' poor knowledge about Kashubia and its inhabitants. In most cases, the observations were rather shallow, though on the other hand, they proved to be lasting as they frequently function to date. Moreover, the involvement of Poles in Kashubian affairs resulted in impeding Germanization, but on the other hand it provoked the process of Polonization of Kashubian people. Another outcome of this situation was a surge of Kashubians' interest in their own history and culture, which as a result, led to the rise of the Young Kashubia movement.

(Translated into English by Sabina Szymikowska)

* D. Szymikowski, *Podróże Polaków na Kaszuby na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Cestování Čechů a Poláků v 19. a 20. století. Sborník z mezinárodní vědecké konference (Praha 6.-7.9.2007). Podróže Czechův i Polakůw w XIX i XX wieku. Praca zbiorowa z międzynarodowej konferencji naukowej (Praga 6-7 IX 2007 r.)*, eds. P. Kaleta, L. Novosad, Praha 2008, s. 23-41.